

KRONIKA LITERACKA.

*Joannis Długosz senioris canonici cracoviensis liber
beneficiorum dioecesis cracoviensis nunc primum e codice
autographo editus. Tomus I. Ecclesia cathedralis craco-
viensis Ecclesiae collegiatarum. Cracoviae ex typographia
Kirchmajeriana MDCCCLXIII*, z poglądem na dzieło
podobnej treści, które spółcześnie dla wielkiego Nowo-
grodu ułożono, a w r. 1859 w Petersburgu z rękopisu
ogłoszono go drukiem.

Dzieło Długosza, z małego wyjątku, przy żywocie błogosławionego Prandoty, przez księdza Mat. Gładyszewicza kanonika katedralnego w Krakowie, 1845 wydanym znajdującego się, nam znane, witamy z niewymowną radością, oświadczając przytem najżywszą wdzięczność uczonemu Alexandrowi hr. Przezdzieckiemu, który przez gorliwą zabieглиwość i mozolne na zbieranie prenumeratyłożone trudy, wyjście jego na widok publiczny przyspieszył. Równaż wdzięczność mamy tym mężom, którzy się wydawnictwa dzieła tego, na trzy rozłożonego tomy, podjąć łaskawie raczyli. Tom pierwszy całkowicie wydany i wraz z drugim i trzecim jeszcze nie ukończonynin przez szanownego Józefa Łepkowskiego nadesłany mi, zawiera stronnice 650 ćwiartkowych. Następne dwie stronnice (651—652) dodatek pierwszy, a dalsze, liczbą rzymską oznaczone i do stronnicy LIV dochodzące, registr do dzieła przez uczonogo Teofila Żebrowskiego wypracowany mieści w sobie. Nie wchodzą w ten poczet cztery nieliczbowane ćwiartki, na których napis i uwiadomienie o mającym się ułożyć dla dwóch następnych tomów registrze, tudzież spis omyłek drukarskich, czytamy. Nie wchodzi nakoniec trzeci i czwarty dodatek, z których jeden, mający rzymską też liczbą oznaczone

stronnice (jest ich X), wstępem jest do dzieła, przez jego Eminencyą księdza biskupa Łętowskiego napisanym. Na nieliczbowanych nakolnec ćwiartkach sześciu, tytuł całego dzieła i spis treści pierwszego tomu znajdujemy. Zdam sprawę z czytania tomu pierwszego: o dwóch następnych tomach powiem, skoro wyjdą całkowicie na publiczny widok. Wszystkie trzy artykuły raczy czytelnik uważać za dodatek do dzieł, które pod napisami: *Historia Prawodawstw*, *Piśmiennictwo*, *Polska pod względem obyczajów i zwyczajów* rozważana, drukiem poprzednio ogłosiłem.

Na czele artykułu pierwszego zastanowię się najprzód nad tytułem dzieła Długoszewego, i dlaczego się *Liber Beneficiorum* nazywa, opowiem.

Długo w Europie a więc i w Polsce, nie uposażano duchowieństwa i świeckich urzędów pensyą płaconą nie ze skarbu, lecz wyznaczano dobra, z dochodów których, za łaską (*beneficium*) najwyższej władzy krajowej udzielonych im, utrzymując się uposażeni, mieli oraz wskazane sobie obowiązki wywdzięczania się ojczyźnie za odebraną tę łaskę. Ponieważ na tych dobrach mieszkająca szlachta i lud (wiejski i miejski) winien był pewne dochody z włości, prawem następstwa (dziedziczenia) lub czasowego posiadania dzierżonych, pobierane doręczać komu wskazano, należało więc uposażonej niemi osobie doręczyć téż ich spis i opis (1), a w nim dóbr tych hypotekę, rozległość, powierzchnię i t. d. wykazawszy, wszystkie ich realności, z budynków, ról ornych i ugorów, lasów, łąk wód i t. d. składające się, wyszczególnić dokładnie. Jeżeli go uposażony nie odebrał z ręki rządu, postarał się sam o takowy. Tego rodzaju pracą, już nie inwentarzem dóbr, lecz dziełem historycznym i ekonomicznym, spis dóbr do zakładów duchownych obszernego ho nad całą dawną Mało-Polską władzę kościelną wykonywającego krakowskiego biskupstwa należących (*Liber beneficiorum*), jest dzieło Długosza. Wszystko w niem troskliwiej niż w podobnej mu z treści nowogrodzkiej księdze ekonomicznej wyłożono, i niejedno w niem podano, o czém dotąd albo wcale nie wiedzieliśmy, albo wiedzieli niedokładnie. Wyluszczając treść jego w sześciu kolejno po sobie idących ustępach, powiem następnie o wartości wydania, zastanawiając się pokrótce nad wstępem, nad korektą druku, i nad rejestrem do dzieła; szeroko bowiem rozwodzić się nad temi szczegółami, zakres pisma, w którym artykuł mój umieszczam, nie dozwala.

(1) Patrz *Histor. prawod.* (drugiego wydania) II. §. 204—5, 224,

Miles i vir militaris; nobilis i vir ex nobilitate, praedium i curia; lanei praediales, militares, cmetonales.

Według zwyczaju u reszty Słowian za czasów przedmonarchicznych utrzymującego się, nie znali i nasi przodkowie innych ludzi niewolnych nad jeńców wojennych; wszyscy bowiem krajowcy byli obywatelami, w obliczu prawa równi sobie.

Bronić ojczyzny w czasie wojny, będąc z nich obowiązany każdy, zatrzymywał go i za czasów monarchicznych z tą zmianą, że jedynie ten, co własność ziemską lub miejską posiadał, stawać miał wówczas pod rozwiniętą do boju chorągwią. Tego bowiem tylko nowe prawo za męża stanu uważać kazało. Każdy więc własności takiej pozbawiony, nie licząc się wówczas w poczet mężów stanowych, należał do ludu, i płacił dań, siedząc na czynszowej, kmiecią też nazywaną roli. Jak należy pierwszych, stosunkowo do obowiązku służenia w wojsku, czy szlachtą (*nobiles*) czy rycerstwem (*militēs*) nazywać, o tém wyrzekły najdawniejsze statuta polskie i mazowieckie, przyznawszy uzacnionym temi nazwiskami mężom przywileje różne. Przywileje te, do czasu spisania w Wiślicy i po różnych miejscach dawnego Mazowsza owych statutów, a odtąd do 1450—1475, w przeciągu których skreślił swe dzieło Długosz, rozwijając się postępowo, gdy w części i do ludu przeszły, uwzględniły odtąd i tych, co nie licząc się do szlachty i rycerstwa, służbę rycerską brali na siebie. Statut wiślicki pierwszy i trzeci, tak zwane prawo rycerskie i szlacheckie kładzie w równi (1); z obudwoma zgadza się drugi (2), a przeciwnie czwarty statut mniejszą głowoszczynę naznacza temu mężowi, który, szlachecciem będąc, prawa rycerskiego nie posiada (3). Atoli niemal spółośny jemu, bo z roku 1390 pochodzący (zredagowano czwarty wiślicki r. 1368, co przypominam) mazowiecki statut, stawia niżej pierwszego od drugiego, głosząc: że głowę ludowego męża (*communis*), który szlachecciem nie będąc prawa rycerskiego używa, dwudziestu dwoma tylko a nie

(1) Statut pierwszy w § 11. mówi: statuimus, quod si quis inculpatus fuerit, quod non haberet jus militare, a trzeciego §. 14. si quis dicat se nobilem aut illustrem, et ceteris nobilibus hoc negantibus asserat se parem i t. d.

(2) Statut drugi §. 16 wyraża się: Barones et nobiles, a trzeciego §. 17 miles aut alius vir nobilis.

(3) Si miles militi aut nobili nobili plagam dederit absque sanguinis effusione, nobili, cui illata est talis percussio, poena, quae dicitur pietradzieście (tyle co trzy grzywny) per inferentem debet assignari. Si autem illi inferatur qui non habet jus militare, tunc marca grossorum (jedna grzywna) i t. d.

czterdziestu ośmioma kopami, jak owego, należy, według zamienionego w prawo zwyczaju, opłacać (1). Podobnie, i na pozór wątpliwie, wyraża się o tém Długosz. Golém mianem rycerza zdobi on wysokich kraju dostojników i obywatelów zamożnych (2) i znowu rycerza i szlachcica raz stawia w równi, drugi raz, z dawnymi mazowieckimi i czeskiemi dyplomataami zgodnie, odróżnia jednego od drugiego (3).

Wątpliwosć tę łatwo sobie objaśni, kto weźmie na uwagę tę okoliczność, że nazywano męża tego szlachcicem i równano go z rycerzem, który na dziedzictwie siedząc pełnił oraz służbę rycerską, a niżej od niego stawiano go, ilekroć ję ani sam nie pełnił, ani stać za siebie zastępcy nie mógł, będąc zgołociały (nie posiadając ziemskiego majątku). Atoli zastąpić się pozwalający szlachcic od tego tylko rycerza, który obowiązany do pełnienia służby rycerskiej będąc, pełnił ją osobiście, stał niżej; od takiego zaś, który ją w jego pełnił imieniu, stał wyżej, będąc jego, jak się mazowiecki statut wyraził, pryncypałem. Mógł nawet z rycerzem służbującym w swoim imieniu zrównać się w każdej chwili, bo posiadał do tego środki, dziedzicem będąc. Niech tylko usunął zastępstwo, a wtedy wyrównał mu zupełnie. Słusznie więc rycerskie a szlacheckie prawo postawił na równi pierwszy, drugi i trzeci wiślicki statut, mając na uwadze majątnego a nie zgołociałego szlachcica; i nawzajem statut czwarty z mazowieckim zgodnie postawił go niżej, z przyczyny tej, że zgołociawszy, próżniaczył się, nie chcąc służyć jako zastępcą.

Dziedzictwo albo się folwarkiem (*praedium*) albo dworem (*curia*) zowiąc, posiadało folwarczne szlacheckimi też i rycerskimi zwane łany (4), od których oddzielone i do dworów rycerskich ale nie szlacheckich przyłączone, praw takich nie posiadały. Dwór

(1) Cum vero communis interfectus fuerit, qui non est nobilis, sed tantum jus haberet militare, u Bandtkego w jus pol. 422.

(2) W L. Benef. I. 140. Andraeas de Oleschnyca miles, 257. 375. miles insignis Castellanus Sandomir. vislic. III. 2. nobilis et insignis satrapa et miles Jaksza de Myechow.

(3) Tamże I. 396. ex genere nobili et militari. 409 lanei in quibus nobiles et milites residebant, w porówn. z r. 1254. w Kodeksie dyplomatycznym księstwa mazowieckiego przez T. Xcia L. w Warszawie 1863, wydany (patrz w nim Dyplomata pod nr. 22) i Historii prawod. II §. 156., tudzież Dług. I. 8. gdzie czytamy: villa in qua sunt fere omnes nobiles. II. 161. villa tota militaris.

(4) Dług. I. 63. lanei nobilium praediales curiae militares ejusdem villae solvunt decimam de agris militaribus 265; duae, quinque, curiae militares habentes praedia 132. 195.

nawet na takich oddzielnych stojący łanach, przywilejów szlacheckiemu równych nie miał (1), będąc tylko wojskową osadą. Na nią mógł szlachcic lub rycerz-dziedzic użyć i kmiecyh łanów, lecz ich przez to od dziesięciny w gonitwę czyli pod rygiorem natychmiastowej egzekucyi płaconej nie uwalniał bynajmniej (2), jeżeli to były rzeczywiście kmiecie, zwyczajną dziesięcinę płacące łany. Pozostały one raz na zawsze przy kmiecém prawie (3), jak nawzajem rycerskie, choćby je byli posiadali i kmiecie, przy rycerskiém się ciągle utrzymywały (4). Dziedzictwo szlacheckim i rycerskim posiadłościom z prawa należące się było tego przyczyną. Czemże ono było?

2. *Haereditas, proprietas, dominium, allodium.*

Przez dziedzictwo (*haereditas*) jak w Historii prawodawstw (5) zauważaliśmy, rozumiano wieczyste posiadanie (6) rzeczy: przeciwnie czasowe w imieniu cudzém dzierżenie (7) majątku, choć własność (*proprietas*) stanowiło o tyle, że jego posiadacz stawał się panem wszystkiego, co się na téj własności uchowało i urosło, jednakże dziedzictwa (*dominium*) ziemi (8), jeżeli go nie nabył osobno, nie posiadał nigdy. Nabywał zaś własności na wieczność szlachcic, ilekroć widząc ziemię opustoszałą, przywłaszczył ją sobie, lub (jeżeli to był las albo krzaki) ilekroć dostrzegł, że o nie właściciel nie dba. Przywłaszczoną nazywał, jak mniemam, zajętem polem (9), dopóki jęj nie przedawnił. Mógł jęj téż nabyć przez darowiznę, zapis i kupno. Gdy tenże nabyty majątek lub część

(1) Tamże 36, *plures curiae nobilium ex quibus duae curiae militares, 103 curia militaris habens agros speciales.*

(2) Tamże 200, *est ibi curia militaris, quam locavit modernus haeres, quae alias nunquam fuit, et ex agris emethonalibus, de quibus pecunialis decima solvebatur, constituit praedium.* Przeciwnie, jak tamże 74 mówi: *si quando nobilis in agris depositis arat solvere tenetur in gonithwam.*

(3) Tamże 637 *militares lanei emetonaes.*

(4) Dług. I. 265, *curiae militares decimam de agris militaribus, 451 agri emetonaes qui asseruntur olim fuisse praedii militaris, de quibus solvitur manipularis, a przeciwnie 454.*

(5) II. §. 99. IV. 190.

(6) Dług. I. 107. *habet dicta villa quatuor laneos emethonales, datos agricolis, non in haereditatem perpetuam, sed ad tempus, quoniam singulis annis fit eorum locus alias osadzenye.*

(7) *villa cujus haeredes Marsalkoviczi de armis Zadora, quam nomine regis tenent* II. 113.

(8) Tamże I. 63. *haereditas, proprietas, dominium ad hospitale pertinet.*

(9) *Campi sagmancze tamże I. 64. Porównaj téż I. 25, 70, tudzież III. 193,*

jego odsprzedał, oddzielał od kmiecych udziałów (*zrzeb*) jeden lub kilka łąnów, i oddawał je nabywcy. Oddzielony majątek nazywał się odtąd „wolny” lub „zakupny” przeto, że od płacenia czynszu, robót i posług (1), lub od opłat tylko ale nie od pracy (2), został oswobodzony. Jeżeli go nabył rycerz, to rycersko-ałodyalnym lub rycersko-własnym (3) nazywał się odtąd; z kąd często są u Długosza zmianki o alodyach plebana, wikarego, kolegiaty, biskupa, kaplicy, kmiecia i t. d. (4), które on też folwarkami i dworami plebańskimi, sołtysiami, słusznie dla téj przyczyny nazywa (5). Były to samostne wielkiego i małego obszaru osady, które stając się z prawa równemi szlacheckim włościom, nie raz je rozległością przewyższały swoją (6). Kto taki posiadał majątek, miał oraz prawo do herbu, który był ostatniem szlactwa i rycerstwa uzacnieniem. Nowemi nas w tym względzie wzbogacił Długosz wiadomościami, i nową, słowiańskim heraldykom, do odgadnienia początku i rozwoju szlacheckiego klejnotu, wskazał drogę.

3. *Arma, proclama; domus et genus et familia.*

Po raz czwarty (7) o szczytach i zawołaniach rozprawiając rzekłem, że są dawniejsze od herbów; tamte bowiem już może wówczas, kiedy jeszcze dziedzictw nie było istniejąc jako wojskowe i plemienności oznaki, zetknęły się z drugimi wówczas, gdy się dziedziczne majątki upowszechniwszy, znaków zażądały odrębnych. Nowe te znaki miały na celu uwydatnić zacność rodu, własnością ziemskich dóbr z monarszój łaski ozdobionego, i od ról kmiecych, z dawnego gmin zwyczaju w posiadaniu zostających, wyróżnionego. Nowość ta przybywszy do Polski z zagranicy, uzyskała nie wiadomo kiedy herbu nazwę. Nie zna jęj słowiański, nie zna polski, zna niemiecki język; on nam go zapewne udzielił. Przed pojawieniem się go były wymienione wyżej (szczyt, zawołanie) nomenklatury, których zabytek znał jeszcze wiek XIV. W owym wieku pewna rodzina, prawowitość jednego

(1) Tamże II. 63. 154. III. 154. 201. 207. 295. 329. 424.

(2) *Wolny in servitio* wyraża się II. 19.

(3) Tamże I. 109. *agri, qui sunt et fuerunt alliodales curiae militaris, agri proprii.*

(4) Tamże I. 17. 113. 328. 520. 636. 646—7. III. 302.

(5) Tamże I. 12. *curia sive scultetia*, 634. *allodium Advocati.*

(6) Obszarowi szlaskiego alodyum (r. 1313 w Cod. Sil. II. nr. 14) które *pascua, ortos, silvam et agriculturam* posiadało, odpowiada zmiankowane od Dług. I. 399. *sołtystwo*, na które się *duo lanci cum silvis et pratis, duae tabernae cum agris, duo molendina in fluvio*, złożyły.

(7) Patrz Histor. prawod. II. §. 253—7.

z członków swego plemienia zeznająca w sądzie, przyznała go za *brata*, za swój *szczyt*, za uczestnika swojego *klejnotu i zawołania* (1). Drugi z tych wyrazów (*szczyt*) wszedł do statutów wiślickich, gdzie go przez *clypeus*, *arma*, a trzeci i czwarty (*klejnot i zawołanie*) przez *domus*, *stirps*, *consanguineitas* orzeczono po rzymsku. Najbliższy wiekiem temu statutowi łączący, wyrazu *frater clenodialis*, Długosz zaś w swoim herbarzu (2) orzeczeń *domus*, *clenodia*, *arma*, *proclama*, używa. Takież w jego *Liber Beneficior*. (niżej się o tém przy poglądzie na regestr powie szczegółowo) już jako ogólne, już szczególne wyrażenia występują. *Arma* ogólne ma, *proclama* szczególne znaczenie. Drugie przy czepką jest do pierwszego, a pierwsze, według wszelkiego do prawdy podobieństwa, znaczy herb, drugie zaś zawołanie albo hasło oznacza. Kiedy się jeden herb łączył z drugim, co już Marcin Gallus, tudzież Długosz w swoim Herbarzu o herbach *Topor*, *Jastrzębiec* a w *Liber Benefic.* o herbie *Ołobok*, *Rak* i wielu innych zauważył, wtedy główny mianowano *arma*, podrzędny zaś nazywano *proclama*. Stosunek był tu niby ten sam co w Słowian towarzyskości pierwotnej zawiązku. Gospodarz przyjmował pod swój szczyt przychodnia i wymieniał wyraz, którym miał nań wołać o ratunek, gdy się znajdzie w potrzebie, lub przez który na wojnę, na radę i t. d. sam wzywać go będzie. Jeżeli więc ów przybysz posiadał już herb własny, przyniosłszy go z sobą z zagranicy, to, podając go pod szczyt adoptującego herbu, zniżał na zawołanie do czasu, w którym na swą rękę działać postanowiwszy, z adoptacji się wyswobodził. Wtedy to herb swój własny, czasowo poniżony, przywracał znowu do dawniej godności, albo zapomniawszy o nim, nie zawołanie ale herb adoptanta miał już znakiem rodzinnym (3). Dawne zwłaszcza herby tego doświadczały. Odłączając się od nich podnoszono zawołania do godności herbu. Losu tego doznał *Jastrzębiec* (4), doznał *Topor* z herbów najdawniejszy, z którego kil-

(1) Pamiętn. II. 333—337.

(2) Poszukiwali go polscy heraldycy troskliwie (patrz Wiszniewskiego *Histor. liter.* IV 97—S), ale daremnie; zostawał bowiem w rękopiśmie, w którego posiadaniu jest obecnie biblioteka Zakładu hr. Ossol. we Lwowie. Ztąd udzielono mi go w podobiznie. Nosi ten napis: *Omnium domorum sive clenodiorum Poloniae gentis descriptio*. Rękopis ten z XV wieku pochodzi.

(3) Długosz II. 77 mówi: *de armis medii salmonis qui habent proclama Ołobok*, a zaś w I 475. *de armis Ołobok qui caput salmonis et medium pro insigni in campo deferunt*, i tamże I. 84. po prostu się *de domo medii Salmonis* wyraża.

(4) Nonnulli se, (mowi w Herbarzu) *Jastrzapezones alii Kanijowam alii Boleszczyey alii Luidbrza* (w *Liber Benefic.* I. str. 611 mówi: *de armis Ludbrsza*) alii *Lazaki* appellant.

ka nowych powstało. Ileć dać nazwiska herbowi nie umiano, wtedy opisywano go tylko (1). Krótko mówiąc, był szczyt domu czyli narodu i plemienia tarczą. Pokrewni domu tego członkowie, właściwy ród (*genus*), przybrani plemię jego (*familia*), niby rzymsey agnaty, kognaty i gentilowie stanowiąc, bliskość swą do rodu przy braniu spadków herbem też udowodniali. Ktokolwiek się atoli z herbu, zawołania, rodu, plemienia wywiódł, ten i szlachectwo swe udowodniwszy (2) przez to, winien był jeszcze podstawę szlachectwa tego, dziedzictwo i prawo do niego wykazać. Im większej było ono donosności, tém zacniejsza też posiadacza jego osoba, uznawana za szlachtę lub tylko za uszlachetnioną osobę, oznaczając mężów ludowych, którzy z liczby sołtysów i kmieci, przez nabycie alodyów i wolnych łanów w szeregi uszlachconych wstąpili. Odtąd w swoim imieniu służąc rycersko i pod swój szczyt, ktokolwiek się do nich garnął, przyjmując rozplądzał ród szlachecki. Z poczttem plemienników występując do boju pod własną już chorągwią, z uszlachetnionych w rzeczywistę już szlachty wstępowali szeregi, a z nich przenosili się do stanu senatorskiego. Wtedy to jak Długosz mówi, *miles* i *vir militaris*, stawał się *miles insignis*, pochodził bowiem ex genere nobili et militari, i takim póki nie zgołociał, pozostawał.

Nauka heraldyki polskiej jest dotąd w kolebce, choć foliały popisano o niej. Inny ona ma niż zachodnio-europejska początek i rozwój. Tamtę szlacheckość i rycerskość, tę zrodziła gminowość, i przekazała ją szlachcie. Od niej wypielęgnowane herby, zespoliwszy się ze spadkobraniami szlacheckich imion (dóbr), tudzież z prawami niepobierania z nich dziesięciny w gonitwę, pozostały szlacheckich rodów znakami na zawsze, i nigdy już nie wróciły do ludu, chyba gdy w poczet wstępował szlachty. Nie próżna więc ciekawość wiodła ku temu Długosza, że się skwapliwie o to wywiadywał, jakiego herbu, rodu i pokrewieństwa dziedzice posiadają opłacający dziesięciną majątek, czyli jakie to czy folwarczne, czy alodyalne, czy kmiecie, a jakie znówu kmiecie orzą łąny: stosownie bowiem do tego dziesięcina ta z uprzywilejowanej będąc pobierana roli, nie opłacała się w gonitwę.

4. *Wies na polskiem i niemieckiem osadzona prawie, podział jej roli, lasów, łąk i zabudowań.*

Skład wsi polskiej a niemieckiej najdłużej się utrzymał w do-
brach dawniej kasztelanii chropskiej, chropiszką też, a nakoniec

(1) Tenże I. 513 powiada, że małżonka wojewody lwowskiego pochodziła z domu i plemienia *caput leonis albam flammam vomentis deferentium*.

(2) *De domo, de nobilitate* Strzegomya, Dług. II. 360. 489.

pabianicką zwaną; które na prośbę małżonki swój Judyty, Władysław Herman roku 1086 kapitule krakowskiego darował biskupstwa (1). Z tabeli prestacyjnej, którą Długosz podał, widać dowodnie, że jedna wieś tém się głównie różniła od drugiej, że osadzoną na niemieckim prawie, soltys, a na polskim dwór sądził; że rola pierwszej inaczéj się dzieliła niż drugiej, i że używalność powierzchni nie była w obu jednakowa. Ponieważ osadnicy niemieccy na równych polach zwykle swoje zakładali osady; przeto rolę swą oznaczali równą różnej nazwy miarą. Pospolicie się prętem lub długim nazywała łanem. Mówiąc o nim Długosz, nazwał go mylnie prętem (2); wiemy albowiem, że pręt częścią był łanu, że pierwszy piętnaście *miał łokci*, i że dwanaście prętów szło na łan długi czyli niemiecki (3): nakoniec że łan taki nazywał się osadą (4). Czasem atoli musiał osadnik niemiecki przyjąć jak wypadło, i zdarzało się że tylko dziewięć, pięć a nawet trzy pręty dostawał na siedzibę (5). Zkąd wyprowadzany wniosek, że kmiecie na łanach (6) osiedleni siedzieli na niemieckim prawie, i że przez nich téż posiadane łany bywały jak osadników niemieckich małe. Tak na Łobzowie pod Krakowem z urodzajności roli słynnym, kmiecy łan z ogrodu się tylko składał (7). Insza była miara polska. Wieśniacy ci, którzy po lasach osiadając, węglarstwem się raczéj lub łowiectwem niż rolnictwem trudnili, posiadali tyle roli, ile jéj sobie wykarczowali. Rola więc ta, będąc porozrzucaną, nie mogła się do pomiarów zastosować niemieckich (8). Mierzono ją więc dawniej (9) albo na pługi, i płacono z niéj tak nazywany *narok* (10), albo na oko, wnoskując o rozległości z obszaru pól folwarcznych i kmiecyh (11).

(1) Dług. I. 273.—93. 620.

(2) Duo *lanei* sive *virgae*. Dług. I. 591.

(3) *Laneus longus theutonicalis* u Dług. I. 52, tak zwanemu frankońskiemu odpowiedni, jak z Kod. maz. nr. 63. i rękopisu w Piśmienn. II. 664 przywiedzionego widać.

(4) *Mansus* u Dług. tamże I. 697. i w Hist. prawod. II. §. 265. w przyp. *Sors seu laneus*, i zuownu u Długosz. 639.

(5) Dług. tamże 648—9.

(6) R. 1404 u Rzyasz. II. 359. *mansus seu laneus* szreb.

(7) Dług. tamże 45. 203 *lanei cmetbonales seu horti*.

(8) Dług. tamże I. 234. 333. 343. Tenże na str. 137. mówi: *non sunt agri in laneos distincti, quoniam etiam villa in montibus et locis opacis sita est, et agri progressionem justam habere non possunt, neque distinctio-nem hinc et inde extirpati*.

(9) Patrz Histor. prawod. Tom II. §. 265.

(10) *Czynsz*. Patrz tamże §. 103. 266 i dyplomata z roku 1242 od Długosza III 300. przywiedziony, gdzie o naroku czyli czynszu jest mowa.

(11) *Secundum majus aut minus*, wyraża się Dług. tamże I. 425.

Takie pola w dyplomacie Chrobrego już „pecynami” nazywane (1), czyli takie ról kawałeczki, nie tylko kmiecie lecz i szlachta wydobywając z karczunku, „niwami” je, „płozami, przymiarkami” i ziem mianowała „klinami”, a obliczając według nich przestrzeń roli, zaczęła orne pola dzielić w stosunku do wysiewu. Folwarczne role we trzy i we cztery pola dzieląc, na jedném sto korcy wysiewano czasem (2). Obliczając przestrzeń ziemi na wysiew, dorachowywano do korcy kwarty, co dopełnieniami łanów lub „przymiarkami i domiarkami” nazywano, przeto, że obsiew ten na resztkach i na lichych robiono rolach (3). Zwyczajna rozległość wsi obrachowanej na łany wynosiła sześć, czternaście, szesnaście, dwadzieścia jeden, trzydzieści, a nawet sto łanów, z dodatkiem prętów od jednego do ośmiu (4). Tylko takiego wymiaru będąca wieś mogła posiadać granicą okolone łany. Obwodzono je kopcami, wbijano paliki, oborywano, tworząc „ujazdy” czyli wznosząc nasypiska (*aggeres*); zostawiano też pas ziemi pustej nazywany miedzą, kopano doly, lub opierano granicę o drogę przyległą (5).

Las na bór i gaj, jak się w Historii prawodawstw, tomie drugim (§ 226) mówiło, tudzież na krzaki i wiklinę (*rubeta, virgulta*) dzielony, posiadała wspólnie wieś cała, lub posiadał go sam tylko folwark wyłączenie. Kilku nawet borów w okolicach lesistych, tak folwark jak wieś była właścicielką (6), wyłączném lub wspólném z drugą wsią dzierżąc te bory i lasy prawem (7). Las folwarczny odstępowano na własność do użytkowania bez ograniczenia, lub pozwalano brać z niego suche drzewo na opał, a żywe ciąć na poprawę budowlu lub grodzenia płotów, dany zaś na fundusz wycinać na poręby rok rocznie z wolnością sprzedawania takowych (8). Warowano atoli, ażeby nie

(1) Czy od starosłow. *peczen* (porówn. Miklosicza *Lexicon*, żkąd *pecia*, Du-Cange), dziś „wygorzelami” zwane wypalenista, już się w X wieku około Krakowa (dyplomata to Chrobrego potwierdza) pojawiają w ludnej Małopolsce.

(2) Czytaj o tém stronnice Długoszowego dzieła w tym porządku: I. 333. 343. 137. 388. 49. 150. 195. 18. 535.

(3) Lanei et aliquot quartae, agri in supplementum villae dati qui vocantur przymiarki, tamże I. 15. 37. ager dictus „domiarek trzi na rzedzinach” (rędzinach) tamże 222.

(4) Tamże I. 259. 178. 52. 27. III. 174.

(5) Tamże I. 101. 35. 68. 79. 108. 162. 166.

(6) Tamże I. 154. 537.

(7) Tamże I. 643. Episcopus (lubucensis) habet partem mericae (dąbrowa, w której pszczelnik. Dług. 347 i Du-Cange p. w. *merica*) non limitatam cum Episcopo cracoviensi.

(8) Tamże I, 213. tudzież II. 158. III. 51—2.

tykać wielkich w lesie dębów, i użytkować nie z drzewa, lecz z samego tylko dziko w nim rosnącego owocu (1).

Zużytkowano las i we względzie pastwiska, spասując żołądz przez gromadzką i plebańską trzodę; lub obracano go na wygorzele, które obsiawszy owsem, zużywano wysiew na paszę, siejąc we wielkich lasach nieraz po sto korcy (2). Łąki i odłogi (*othłok*) czyli łączki, tudzież pola i lasy, mianowicie kościołów i klasztorów własnością (3) będące, przywłaszczali sobie ich sąsiedzi na mocy przedawnienia. To się wszakże przez nadużycie działo. Zwykle dawał prawo do takich nabytków karczunek, który jednakże musiał się na zezwoleniu oprzeć dziedzica. Oznaczał on wtedy odkąd i dokąd wolno karczować drobny las na pole i łąkę. Pozwolenie takie plebański folwark uzyskiwał niekiedy bez ograniczenia (4). Kmieciom wzgórza na ten cel wskazywano (5). I jeziora rozmierzano na stajania nazywane „głębiznami” (6). Jedna mogła być w posiadłości osób kilku. Prócz jezior, rybniki i sadzawki (7) popłacały. Dawano pozwolenie i na bicie kanałów, dla przeprowadzenia biegu wody (*wanthok*) z roli na rolę (8) i t. d.

We wsiach znajdujące się zabudowania dwojako, po słowiańsku i po łacinie, nazywając Polacy, nie oznaczyli przez oba co rzeczywiście wyrażać mają. W témże położeniu znaleźli się wszyscy Słowianie, o czém się przekonać łatwo, wyrazy *dwór*, *dworzyszcz* w słownikach ich rozważywszy. Pominąwszy dwa pierwsze małej w Długosza dziele będące wagi, zastanawia często od niego wspomniana *taberna*. Wyraz ten tłumaczą nasi uczeni przez karczmę, lecz mylnie, jak dzieło Długosza przekonywa. Bo kiedy w niém czytamy: że we wsi posiadającej sześć łąnów czyli tyleż *osad* kmiecych czynszowych, było wiele tabern, lub że w mającej trzydzieści pierwszych, liczone dwadzieścia drugich, lub nakoniec że na trzy folwarki podzielona wieś posiadała trzynaście tabern; i naodwrot, że były wsie takie, co dziewięć mając łąnów, dwie ich lub jedną tylko liczyły w swoim obrębie, a nawet się takie spostrzegać dawały, w których nie było żadnej taberny, lecz sołtysia tylko osada (9); nakoniec, że w niektórych wsi nie było

(1) Tamże I. 534.

(2) Tamże 607—640.

(3) Tamże 197, tudzież II. 158

(4) Dług. II. 325. 480.

(5) Tamże 433.

(6) *Tonye*, tamże II. 10.

(7) *Duae piscinae mediocres et una sadzawka*, tamże I. 356.

(8) Tamże II. 429.

(9) Porówn. Dług. I. 74, 75, 59, 394. 74. 10.

dworu, ale natomiast taberna, i naodwrot, że nie było taberny ale osada wojskowa na folwarcznych założona łąkach (1) i t. d. Ktoby czytając to chciał utrzymywać, że pierwszego rzędu wieś dużo posiadającą tabern bywały od pijaków, a mające ich mało musiały od trzeźwych zamieszkiwane być osadników i rycerzy, to mówię ktoby chciał utrzymywać, wystawilby się zaiste na śmieszność. Mojém więc zdaniem jest, że użyty od Długosza wyraz *taberna* ma także samo co w klasycznej, prawnej i średniowiecznej łacinie znaczenie; że pisarz ten raz przezeń rozumiał wieśniaczą *chatę*, a drugi raz *karcznię*, i że łatwo odgadnąć kiedy on przez tabernę rozumie chatę a kiedy karcznię, byle zważać na przywodzone przy wyrazie tym okoliczności. Im więcej się lub w nieograniczonej liczbie znajdowało we wsi tabern, tém mniejsze było ich uposażenie, wyznaczone im w oddzielnie skazanych rolach lub nawet ról kawałeczkach (2); a im większe, tém uposażenie ich okazalsze (3), kmiecym równające się osadom, lub przewyższające je nawet. Pierwsze więc poczytuję za chaty nie będące ani kmiecemi ani zagrodniczemi osadami, zamieszkiwane od wyrobników różnego, jak wnet powiemy, stanu. Drugie mam za karczmy, równo z młynarskimi cenione osadami. W czasach, o których mówimy, nie była karczma czém później, i karczmarze do późniejszych arendarzów żydowskich nie byli podobni. Była tém niby, czém obecnie jest nasza resursa kupiecka, czém wydział bankowy trudniący się wymianą biletów kasowych na brzęczącą monetę, czém sklep kupiecki i kramik. Karczmarze nie tylko sprzedają, lecz i robieniem truuków, a w dodatku i rolném trudnili się gospodarstwem. Warzyć piwo dla dworu, gdy tego zaszła potrzeba, było ich obowiązkiem, za co należącą się im zapłata szła na rachunek opłacanego od nich czynszu (4). Tabernator więc taki karczmarzem był rzeczywiście, a oraz rzeźnikiem, piekarzem, propinatorem i piwowarem (5). Czy na wsi osiadał, czy w mieście, siedział za kontraktem na umówioném prawie,

(1) *Non est ibi curia aliqua sed taberna, habens agros; tudzież non est ibi taberna aliqua sed est curia militaris, habens agros praediales. Tamże I. 175. 179.*

(2) Dług. 59. *viginti taberne habentes agros speciales, tudzież 394. tredecim tabernae habentes aliquas pecies agrorum, nakoniec 10. sunt ibi tabernae sed non habent agros.*

(3) Tenże 75. *duae tabernae habentes amplos agros, tudzież 58. duae tabernae habentes agros proprios.*

(4) Tenże II. 354. 403.

(5) O takim tabernatorze i jego tabernie szeroko opowiada Długosz II. 432.

o które układał się z nim dziedzic wsi i miasteczek tych nawet, które na niemieckiem osadzone były prawie. Krocie na to dowodów przytacza dzieło Długosza, które oszczędzając kosztów na druk, pomijam. Jedno z nich atoli przywiodę, które na prawo propinacyi rzuca światło nie małe. Mówi (1), że klasztor kłobucki (dziś zniesiony) posiada prawo pobierania czynszu *buthowe* zwanego, placonego od propinujących piwo i miód w mieście i na przedmieściu. Wyraz ten (*h* za *k* stoi w nim mylnie) wskazuje na czynsz pobierany od *budek* czyli sklepików, w których piwo i miód szynkowano. Oplacany od mieszczan dziedzicowi (klasztorowi) dowodził, że nie ich własnością, ale dziedzica było prawo propinowania trunków. Toż samo o miastach na królewskim gruncie budowanych a prawem niemieckiem nadawanych, Długosz wielokrotnie zauważył. I w nich mieszkali tabernatores, oczywiście karczmarze.

5. *Ludność tak miejska jak wiejska, i jej dla kraju i dziedzica obowiązki.*

Po wsiach i miastach mieszkająca ludność składała się z krajowców i Niemców. Polacy, osiadając we wsiach od Niemców zamieszkałych, przybierali ich nazwiska, lub dawali imionom swojskim zakończenia niemieckie (2). Toż samo czynili Niemcy osiadający po miastach (3). Przyczyną tego była dla drugich herbowość. w której mieszczanie a bynajmniej kmiecie, zwłaszcza posiadacze (nie dziedzice), brali uczestnictwo. Kmiecie herbowni, nader rzadko wspomniani (4), nie tak przyjętych jak raczej przypisanych do herbu, czyli, jak w tomie trzecim *Histor. prawod* (§. 163) powiedziałem, poddanych temu herbowi znaczyli. Herbu nabywał mieszczanin (5) przez adopcycją od szlachty osiadającej po miastach, z wolnością nie ponoszenia miejskich ciężarów (6). Mieszczanina atoli nie uwalniał herb nie tylko od podatku miejskiego „szos” zwanego, lecz i od czynszu, który się należał właścicielowi miasta za dane pozwolenie wybudowania domu na jego gruncie, tudzież od zsyпки zboża, a nawet od robocizny za użytkowanie roli, użytój na ogród (7) lub orkę. Takim właśnie ro-

(1) Dług. III. 166.

(2) Dług. I. 648. *Woythke y Staske*, 650. *Konopke alias Syrske*.

(3) Tenże II. 164. *Vernerus de Sledzeyowycze dictus Wyerzynek*.

(4) Raz tylko znalazłem u tegoż II. 253. zmianę o *emethones* DE ARMIS Czarny Jelen i Ogniewo.

(5) Ottha civis sandecensis nobilis de armis Svinka seu Porcariorum, u tegoż I. 546.

(6) Przykład na to daje tenże I. 447., mówiąc o mieście Radomiu.

(7) Miechowscy mieszczanie opłacali klasztorowi *ratione domus et arcae et ratione GUTHOWE* (czy nie *buthowe* kłobuckiej?). Należało też ra-

lom nazywanym miejskimi łanami (*lanei civiles*), odpowiadały wy-szczególione wyżej kmieccie łany, obok których leżące różnej nazwy ni-wy, zamieszkiwała kmiećmi, chalupnikami (*tabernatores*), świątnikami (*sanctuarii*), zagrodnikami, komornikami (*inquilini*), i po prostu mie-szkańcami (*incolae*), nazywana wiejska ludność. O klasie ludności osta-tniej, o komornikach, mawiano, że własne posiada ognisko, lub że poży-wa chleb własny; co znaczyło, że ani kawaleczka obok swój chaty nie posiadając roli, najmuje ją, i na niej rozwija swój przemysł. Zwykle sadzeniem zajmując się chmielu, nim opłacała czynsz dworowi (1). I ona wraz z całą wiejską ludnością gdy sejm pobór nakazał, opłacała go, co było jedynym przez nią dla kraju ponoszonym ciężarem. Dla kościoła lekki ponosiła ciężar, albowiem zamiast dziesięciny dawała składkę po groszu na rok, nie zsypując zboża, a osobliwie owsa, jak kmiećmi (2). Za pobyt we wsi ponosili mieszczenie ciężar z drugiego tomu Historii prawod. (§. 237 w przyp.) pod nazwiskiem „powaby” znany. Kmiećmi nie posiadających własności uciążała umowa zawie-rana z dworem, w tabeli wyrażona prestacyjnej. Przejdę tabeli tej ważniejsze szczegóły, wskazując przez położoną w nawiasie arabską liczbę na stronicę tomu pierwszego dzieła Długosza, drugi i trzeci tom rzymską oznaczę.

Opłacał się kmieć czynszem i roboczną sprzężają. Sprzagał się bowiem jeden z drugim we dwa i t. d. wozy, w cztery lub nawet w sześć koni; żąd powstał obowiązek jeżdżenia „sprzążą” (151. 536) tudzież „kromie sprząży” (167), pojedynczym i parokonnym zaprzą-giem. Zwykle robił kmieć dzień jeden (322) lub dwa dni w tygodniu, wożąc lub orząc od św. Bartłomieja do św. Jana, a odtąd czynił zaciąg przez dni trzy do przyszłego św. Bartłomieja. Prócz tego przez wy-znaczone w kontrakcie dni osobno zwoził siano i dawał umówiony pro-dukt, w zbożu, drobiu (*kapłony, kury*), w jajach, serze, szynkach (*wie-przowe*), jagniętach i kozłętach (*hoedus*), a na pewno święta dostar-czał na rzeź rogacizny (*vacca, croune*) i zwierzyny (*coturnix, trze-trzew*) do kuchni folwarcznej, lub dawał pewną ilość chleba, żąd

tione horti unum diem in septimana laborare. Nakoniec *de quolibet* LANEQ CIVILI *ratione ossyep tenetur quilibet solvere unam mensuram siliginis et unam avenae*, mówi tenże III. 4. O szosie Dobczyce mówi w I. 244.

(1) *Omnes incolae villae et quilibet eorum habens focum vel panem proprius comedens tenetur de humulo pro curia dare annis singulis unum eorum (korzec) humuli*, mówi tenże I. 193.

(2) Tak było w Sandeckiem w dobrą nie obfitującym rolę: tu więc kmiećmi po miarce owsa zamiast dziesięciny dawali, a *inquilinus, hortulanus, molendinator aut pastor* winien był *solvere unum grossum pro annona*, tenże I. 563.

łany do téj daniny obowiązane nazywano „bochenkowemi” (207). W krajach blisko Rusi położonych (w Opatowskiem) przynosił na Boże Narodzenie po wysokim bochenku pszennego chleba, nazwanym strucel (590). Przyjmował raz do roku zjeżdżającego na grunt właściciela w liczbie ludzi i koni określonej, i stawiał mu na stół pokarm i napitek umówiony, tudzież sługi jego uraczał, a koniom sypał obrok, albo za to wszystko płacił (*statio obiedne*). Dawał też „oprawne” tytułem pensyi tak nazywanemu Justycyaryuszowi, który imieniem folwarku sądy patrymonialne we wsi odbywał, a osobno za „napisane” (za wyciągi z ksiąg sądowych), płacił (7). Im więcej płacił, tém mniejszy czynsz dawał, mniej jeździł, zwoził i orał (195. 215. 373. 450. 499.). Niekiedy tylko przez dni ośm w roku (412) wyjeżdżał. Inna umowa brzmiała: że nie będzie wcale nic robił, lecz czynsz płacił, lub robił tylko a nie płacił; że wysłany w drogę, ile dni zmitręży, tyle mu się ich od dni roboczych odrachuje, albo wszystek czas przepędzony w drodze za jeden dzień porachowany mu zostanie. Nakoniec że tylko w pewnej najwięcej pięciomilowej od miejsca zamieszkania odległej przestrzeni, jeździć lub chodzić z listem powinien będzie. Niekiedy na samych tylko „jutrzynach” zwanych też „murgami” i „morgami”, miał poprzestać dziedzic. Ponieważ on na swoim folwarku obszerne, bo sto korey wysiewu, jak wyżej mówiliśmy, nie raz obejmujące miewał do uprawy pola, przeto kmieć, zwłaszcza na polskiém prawie osiadły, zobowiązując się orać zamiast czynsz płacić, wymawiał sobie: że rano (1) każdego dnia, święto wyjąwszy, lub przez dni kilka (trzy i t. d.) w tygodniu, tyle a tyle (sześć i t. d.) zagonów zorze, zasieje, a gdy dojrzeje zboże, zerznie go i do stodoły zwiezie. Jeżeli się tylko do sierpa zobowiązywał przybywający do wsi osadnik (*hospes*), winien był w czasie żniwa wyjść najmniej pięć dni w miesiącu, lub dać się „wyrugować” czyli zmusić do wyjścia z chaty na żniwo, co się już nie „powabą” lecz „rugowem” zwało (2). Stosunek ten nazywa prawo powabą, którą też i „pomocą” jak się Długosz (624. 626.) wyraża, mianowano, a za którą, jak zeznaje (193), i opłacić się godziło; ten mówię stosunek, zwyczaj nam dawny słowiański, o którym się w tomie trzecim (§ 306.) Historji prawod. napomknęło, przypominając dowodzi, że praca rolnika zastępując czynsz była obwarowana prawem. Zapraszał niegdyś

(1) Starosl. *jutro*, niemieckie *Morgen*. Patrz *Histor. prawod.* II. §. 265. i z niém Dług. I. 17. 82 107. 157. 212. III. 68. 290. 296. 325 429. porównaj. Już w dyplomie z r. 1215 u tegoż II. 396 czytamy: *aratura cum jutrzyny*.

(2) Dług. III. 424 mówi: *powabam non sed rugowe*, ita quod quilibet *hospes* de minimo agro tenetur metere quinque diebus in mense.

folwark, a teraz zobowiązywał do pracy nie samych tylko kmieci, lecz każdego co żył we wsi, wymawiając sobie od przybywającego na osadę przychodnia, ażeby właścicielowi roli w nagłej potrzebie, osobliwie też w czasie żniwa, z pomocą przychodził. I przyjmował przybysz warunek ten zastrzegając, że najwięcej trzy razy do roku, zimą i latem przyjmie owe zaprosiny, a nawet zmusić się dozwoli; lub że prócz powaby płacić czynsz, a już ani robić, ani jeździć, ani chodzić na posełki nie będzie (34. 165. 211). Posługa nazywająca się *kłoda*, inne miała od wspomnioną w tomie drugim (§. 228. w przyp.) Historii prawodawstw znaczenie. Kłoda, o jakiej mówi Długosz, wzięła swoje nazwisko od starosłowiańskiego wyrazu *kladenc*, znaczącego studnię lub beczkę wkopaną w ziemię na zbiorowisko deszczowej wody, tudzież używaną na sprzęt domowy dla przechowywania w tejże beczce zboża. Kiedy więc właściciel wymawiał sobie od przybywającego na osadę przybysza kłode, znaczyło to, że osadnik w miejsce czynszu uprawi umówionego obszaru pole, wysieje na niem beczkę jedną, dwie i t. d. zboża, używszy na to własnego ziarna (III. 306). Były nakoniec i takie tabele prestacyjne, które kładły za warunek, że osadnikowi nie będzie oznaczony żaden rodzaj pracy, lecz cokolwiek folwark każe, robić dla niego musi. Przyjmujący go zwali się (III. 77.) *nathonniezi*, który to wyraz ze zmianowanym w tomie drugim (§. 209) Histor. prawod. *teneto* (lepiej *tenetne*) ma, według mego mniemania, związek (1). Miał w obowiązku czynszownik (627) nieść dworowi posługę przy polowaniu, co równie było dla niego uciążliwością wielką jak kładziony mu warunek, że ponieważ się mu czas wychodzenia na robotę nie oznacza, przeto ma być na każde zawołanie do niej gotów (*absque die*, 173, 302). Nakoniec umawiały się strony, że ilekroć dworowi wypadnie, wydzierżawi kmiecia wraz z jego łanem (539—43); że zabudowania dworskie, w których go osadza, sam sobie a nie folwark naprawiać będzie (96). Rozumie się, że nowo osadzony uzyskiwał wolność na lat kilka od ponoszenia wszystkich zgoła ciężarów (649). Taberna we wsi i za wsią położona, mieszała swe pola i łąki, lub nie miała żadnej roli (7, 10). Za posiadanie jednej i drugiej nie robiono pańszczyzny, gdyż to nie było we zwyczaju tabernatorów (152), wyjąwszy posiadających, jak rzekliśmy, pola i łąki, czyli na roli kmieci siedzących (314); ci bowiem ponosili kmiecie ciężary lub opłacali się za nie (640), składają csię czasem po dwóch na jedną opłatę (642—3).

(1) Dyplomata z r. 1234—1238 pochodzące a w Erben *Regesta* w Pradze 1855 wydanych (patrz nr. 842. 952) wydrukowane, rozumieją przez *tenetne* posługę w czasie polowania czynioną dla dworu.

Taberny takie, będąc karczmami, dobrze procentowały. Pieniędźmi, produktami i piwem, właścicielowi raz większy, drugi raz mniejszy czynsz płaćli (1).

Młyny albo się mlewem zboża (*multhura*), albo kuciem żelaza zajmowały (*molendina hamrorum* 563). Były albo dziedziczne (*molendinum haereditarium*) i te dawały składkę rok rocznie na utrzymanie wojska *qui census dicitur* WOYENNE 194); a za to nie służyły rycersko, choć się do tego przy nabyciu dziedzictwa zobowiązały; inne zaś młyny czynszowemi będąc, czynsz rozmaicie opłacały. Jedne wypłacały go mlewem, mieląc dla dworu co tydzień dwa korce żyta, a cztery korce jagieł na rok cały (134); inne płaćli robotą budowlaną. Młynarz nie tylko obowiązany był wszystko swym kosztem stawiać w swoim młynie, ale i nowe budowle (dla innych zapewne młynów) za mniejszą cenę skutecznieć był winien. Winien też był przy połowie ryb pomagać (8. 199).

Pośredniczących między kmiećmi, karczmarzami i młynarzami zagrodników i świątników obowiązki bywały mniejsze. Z samych się nieraz osad zagrodniczych, z młyna i karczmy wieś składając, i bez dworu tudzież kmiecych będąc łanów (135), nie chodziła na pańszczyznę lecz na posylki. Lżejsze jeszcze obowiązki uciążały świątników. Wolni od robocizn, danin i poradnego, (które skarbowi królewskiemu dwór opłacał za nich), usługiwali kościołom katedralnym (89--97). Znikła następnie ta ludność po ustanowieniu zakrystyanów (457, 498), istniejąc w Polsce już od r. 1121 jeżeli nie wcześniej (2). Z ludności więc dawniej sami odtąd zagrodnicy i chałupnicy (*tabernatores*) pozostali, a jedni i drudzy równą pełnili dla dworu posługę. Czyścili łąki, robili przy browarze, okopywali jarzynę, kosili siano, kopili go i zwozili. Przyrzadzali sód, warzyli piwo, zlewali go do beczek i ładować na wozy pomagali. Kopali rzepę (wtedy nie znano jeszcze kartofli), i chowali w doły. Sód mleć i drzewa dla browaru dostarczać, było młynarzy i kmieci obowiązkiem (343, 629).

6. *Nowgorodskia piscowyja knigi.*

Długosza dzieło, jak się z podanych dotąd wyjątków pokazuje, jest nie tylko dla historii, dla prawa i narodu, dla ekonomii krajowej, dla statystyki i t. p., lecz i dla historii kościoła, zwyczajów i obyczajów, a nawet dla lingwistyki ojczystego języka nader ważne. Inaczéj

(1) Dług. I. 642. Ibi sunt duae tabernae, quarum una solvit tres fertones; scias quod quondam de una taberna quinque fertones solvebantur.

(2) Dyplomata z tego roku który przywodzi Długosz 403, wspomina już o nich. Toż samo było w Europie zachodniej, o czém Du-Cange p. w. *sanctuarii* powie.

się ma z rossyjskiem dziełem, którego połowę dotąd wydano. Napis jego jest: *Nowgorodskia piscowaja knigi, izdannaja archeograficzeskiju kommissieju. Tom pierwszy, Perepisila obrocznaja kniga derewskoj pjatyny, około 1445 goda. Pierwaja połowina*. Wydano go w ćwiartce o stronicach 905, w co wchodzi i dwie na kamieniu wycięte podobizny rękopisu. Tytuły jego, przedmowa i spis rozdziałów na czterech wyrażono ćwiartkach, z których dwie pierwsze żadną, a drugie dwie rzymską oznaczone są liczbą. Dając o tém dziele wiadomość, położę w nawiasie liczby, które nam stronnice wskażą. Dzieło to, jak wydawcy oświadczyli w przedmowie, będące jedną z ksiąg tych, które przychód z majątków ziemskich własnością cesarskiego skarbu będących obliczały, ułożyli pisarze skarbowi (z kąd nazwa jego *piscowaja kniga*), w końcu XV wieku, kiedy się już na piękne w dawniej rzeczywospolitej nowogrodzkiej, pod opieką Polski i Litwy (1) niegdyś zostającej, a następnie do dawnego państwa moskiewskiego czyli do dzisiejszej Rosssyi przyłączonej, wielkksiążęce rozwinęły rządy. Dzielił się kraj byłej rzeczywospolitej podawnemu na pięć części (*piatyna*). Jednej z nich droweńską zwanęj, dobra do gmin (346), klasztorów (451, 479), nowogrodzkiego władzyki (612) i t. d. należące, zabrał monarcha na skarb, czyli pobierane z nich dochody skarbowi swemu przywłaszczył, na utrzymanie wojska przeznaczywszy je. Rozdał te dobra częścią na pomieszcia, zrobiwszy ich posiadaczy, jak to i w Polsce bywało, czasowymi lub wieczystymi właścicielami, częścią podzielił się ich dochodem z klasztorami posiadającemi je przedtem wyłącznie (498), częścią w czynszowe zamienił je dobra, kazawszy im tak w Polsce nazywany „narok”, który obrokiem się w Rosssyi dotąd mianuje, opłacać do skarbu. Takich dóbr było najwięcej. Czysnz stosował się do dochodu ciągnionego z ziemi, w czém głównie na rolę, łąkę i wodę (251), a mało albo wcale nie na las uwagi zwracano. W celu przekonania się ile czynszu pobrać należy, zrobiono nowy szacunek dochodów, i obliczywszy produkt na pieniądze, kazano wyciągnięty ów dochód wnosić do skarbu, nie rachując w to wydatku położonego na administracyą wszystkich, gminę jedną stanowiących wsi i wiosek. Urzędnik wołostelem nazywany rządził gminą i sądził ją, przy pomocy podrzędnego mu tijuna i dowadczyka (2), który u obu służebnika rządowego pełnił obowiązki.

(1) Patrz Historji prawod. IV. § 282.

(2) O nich tom czwarty Historji prawodawstw nauczysz; registr do dzieła pod wymienionemi wyrazami wskaże stronnice, na których nazwisko ich objaśniono.

Księgi te mają w tém z Długosza dziełem podobieństwo, że się i one w historią wdają osad, lubo nie w takiej co tamto rozciągłości. Patrząc na teraźniejszość wyłącznie, spuszcza ją przeszłość z uwagi. Uczyniły to umyślnie, gdyż celem ich głównym było pobranie dochodów, a nie opowiadanie dziejów. Mówią więc, że według ksiąg dawnych była wieś takiego a takiego obszaru; lecz dziś, gdy po wykarczowaniu lasu i wykrudowaniu przyległej ziemi przybyło jęj tyle a tyle obszaru, przeto choć mniej zabudowań teraz aniżeli dawniej liczy, jednakże więcej daleko dochodów ma, pomimo że administracya kosztuje wiele.

Inny tu był skład wsi, jęj roli, lasów, łąk, zabudowań, niż w Polsce; inny stan zamieszkujących ją ludzi, inne ich dla kraju i dziedzica obowiązki. Tylko wymiar roli był podobny do naszego, co z położenia wynikało ziemi. Piscowe więc te księgi wykazują, ile osada wiejska posiada dworów (każde zabudowanie dworem tu nazywano), i wiele w nich mieszka ludzi; tudzież czy jest siółem posiadając cerkiew, lub wsią tylko nie posiadającą jęj. Wyszczególniają téż ile ma roli, i wiele na odrobienie jęj potrzebuje plugów; ile czynszu płaci pieniędzmi a ile w zbożu, sypiąc róż (żyto) i owies a mało pszenicy: tudzież dostawiając ale bardzo mało, konopi; ile danin w serze, drobiu, łopatkach (szynkach) baranich, bochenkach chleba i garściach lnu, nakoniec wiele rubli cały obrok wraz z poklonnem (z *pocztą*, jak mawiali Polacy, 794) z jednéj pobrany gminy wynosi. Inaczej obliczają te księgi wydatek na utrzymanie administracyi gminnej. Obże (niby łąny polskie) składały się na korm (pensyą) dla wołostela i jego pomocników, a nadto w trzy wielkie do roku święta (Boże Narodzenie, Wielkanoc, Zielone Świątki) dawały im tak w Polsce nazywany „narzaz”; co wszystko obliczano na pieniądze. Porównyując dawny dochód z nowym, wykazywano, ile obży i dworów czyli ludności wiejskiej przybyło, czyniąc przytém uwagę, że ta a ta wieś nie przynosi dochodów żadnych, gdyż jest poczynkiem (50) czyli nowo założoną włością.

W ogóle mówiąc tabela prestacyjna nowogrodzkiego wieśniaka miała z polską, jak nam ją podał Długosz, wiele podobieństwa. Jakie ciężary dla dziedzica u nas, takie i tam ponosił, ale obowiązki pełnione przez pierwszego dla kraju, zupełnie się od tych różniły, które mieszkańcy wsi polskich, szlacheckiego i kmiecego stanu, nieść mu byli powinni. Choć i w nowogrodzkich siółach mieszkali bojarowie (153. 898), tudzież lud na własnych od monarchy podarowanych sobie a nie na cudzych siedział rolach (904), choć były tam i przez samą tylko czeladź zamieszkiwane wsie (*służniye derewni*. 322.), choć nakoniec i dwory jak niektóre z polskich tabern żadnej nie posiadały roli (*s nepaszennym dworom*, 905), jednakże główna różnica naszych a tamecznych wiej-

skich i miejskich osad polegała na tém, że mieszkańców ich skarbowość wyjąwszy, żadne stosunki z rządem i cerkwią nie wiązały.

Wstęp do dzieła Długoszowego przez księdza biskupa Łętońskiego zrobiony miał w zadaniu (str. II) rozebrać te pytania i na nie odpowiedzieć: kiedy napisał swe dzieło Długosz? i czy przynajmniej tom pierwszy własnoręcznie skreślił? Poważam się ogłosić zdanie, że na pytanie pierwsze odpowiedziano mylnie. Czytamy bowiem (str. V), że rozpoczął swą pracę w r. 1440 miał w r. 1470 ukończyć; gdy przecież sam Długosz zeznaje, że się nią jeszcze w latach 1471. 1475 zajmował (1). Kiedyby więc ją rzeczywiście ukończył, tego nie wiemy. Przerwa w pracy naraziła i drugie wielkiej wagi znakomitego pisarza dzieło na sprzeczność w opowiadaniu zdarzeń (2), tudzież na często i bezpotrzebne powtarzanie się. Na pytanie drugie dobrze odpowiedziano (3), nie mógł albowiem Długosz pisać własnoręcznie całego tomu pierwszego, gdy w nim czytamy, że wieś Wielopole posiadała w r. 1488 tyle a tyle łanów i przętów (4); że z osadnikami na prawie polskiem w tejsze wsi osiadłemi został umówiony czynsz, miodem a nie pieniędzmi opłacany (5). Ponieważ Długosz w r. 1480 umarł, więc łatwo pojąć, że w r. 1488, kto inny musiał rachować te łany, ktoś inny ową zawierać umowę, czyli, co na jedno wychodzi, że tomu całego własną ręką nie napisał Długosz.

Do dzieł tego rodzaju, jakim jest Liber Benefic. nie są obowiązani ich wydawcy pisać komentarzy, jest to bowiem rzecz tych którzy je czytać i użytkować z nich będą; ale ich jest obowiązkiem postawić czytelnika w możności zużytkowania dzieła jak należy, i dać mu sposobność do znalezienia się w nim i wyszukania co potrzeba drogą prostą i do odbycia łatwą. Daje mu tę możność korekta druku, a ułatwia ją drogę rejestra, których przynajmniej dwa każde dzieło średniowieczną łaciną pisane mieć winno. Uznając słuszność obu wymagań, uczeni mężowie nad wydaniem dzieła Długoszowego czuwający, starali się o korektę druku dokładną, która atoli, gdy, mimo czujnej o to za-

(1) Porown. I. 576 *sub nostra tamen aetate*, anno videlicet Domini 1471, tudzież III. 228, gdzie mówi: *in aetatem usque praesentem videlicet 1475 annum*.

(2) W historia polonica tom I, str. 228. wyd. Huyssena, inaczej o sprowadzeniu na Tyniec Benedyktynów, a inaczej w liber Benefic. III. str. 181. opowiada.

(3) Patrz wstępu str. IV, gdzie powiedziano: *Longe ideoque absum, ut primum tomum manu ipsius Dlugossi exaratum esse affirmem*.

(4) Porówn. I. str. 650.

(5) Tamże: *ita concordavi cum eis*.

biegliwości, nie wypadła jak sobie życzone, sprostowali przeto omyłki w osobnym ich spisie. Atoli i ten jest niedokładny (1). Razi osobliwie ważna na str. 262 omyłka, gdzie wydrukowano: *cantus sequentiae inter natos mulierum*. Prosimy zajrzeć w rękopism czy tam *natus*, toż samo co *ortus* znaczące, nie stoi? W przypadku drugim cały ten frazes znaczące „pieśń dziękczynna po szczęśliwym połogu brzemiennej niewiasty” (2), będzie miał sens; w pierwszym, według mego wyrozumienia rzeczy, nie będzie miał żadnego.

W przemowie do rejestru czytamy, że spis wyrazów rzymskiej łacinie obcych, i dla tego cudzoziemskimi (*vocabula peregrina*) się nazywających, wraz ze skaźnikiem rzeczy ważniejszych, będzie do trzeciego tomu dodany; że do pierwszego dołącza się tylko sam spis zmianowanych w dziele Długosza rodzin (*familiae*), tudzież wyliczenie miejsc (wsi, wiosek?), miasteczek (*oppida*), powiatów (*pagi*) (3); że nakoniec jest w nim poczet tych rodzinnych znaków (herbów), które podobało się wyliczyć. Bylibyśmy wdzięczni za to, gdyby się rejestr ten zalecał dokładnością, gdyby był zupełny, gdyby wszystko co powinien zawierał. Lecz niedokładny jest w tém wszystkim co wylicza. Gdzież się podział *Sregir* (I. 648), *Wyaczek* (dziś Wincenty I. 523)! *Chabry* (Chrobry I. 531) i wiele innych imion? Mojem zdaniem należało wszystkie we wszystkich 3ech tomach występujące w jednym pomieścić rejestrze; należało w rejestrze drugim wszystkie nazwiska miejsc położyć; należało w trzecim przywieść wszystkie herby, czyli rozłożyć rejestr tomu pierwszego na trzy jedną całość stanowiące działy. Tym sposobem (objaśniając rzecz przykładem) przejrzelibyśmy jednym rzutem oka wszystkich niemieckich Wernerów, którzy spolszczywszy się nazwali Wierzyńkami, Wiernikami, i inszym niż Naruszewicz podaje pieczętowali się herbem, którzy tworzyli miejską a oraz szlachecką rodzinę i t. d. (4) i jako

(1) Nie umieszczono w nim następujących omyłek drukarskich. Na str. 273 wiersz 23 stoi *populosam* za *populosum*, 640. w. 36. *merea* za *marca*, 642. w. 21. *mercias* za *marcias*, 646. 647. Są i we wierszach 27. 19—21. też same omyłki.

(2) Du-Cange p. w. *natus*, *sequentia* 1.

(3) *Provinciarum quae tunc OPOLYE vulgariter*, ważne Długosza II. 95. wysłowienie!

(4) Był rolnik *Verner* i *Verner* mieszczanin a oraz szlachcic (II. 164), zwany też *Wierzink* (II. 105.). Jestże to ten sam co *Wyernek* herbu Janina (II. 243. 301.)? Herbu pierwszych nie wymienia Długosz w Liber Benef., w kronice II. 157. mówi o Wierzyńku szlachcicu *de domo Łagoda*, a Naruszewicz (VI. 230. wyd. Mostowsk.) o takiegoż herbu mieszczaninie i szlachcicu wspomina, lecz herbu téj nazwy, Długosz nie zna,

wielej polskiej narodowości miłośnicy w dziejach krajowych słynęli. Nie bardziej nad pamięć na cnoty przodków nie przywiązuje do cnoty, mawiał mi często ten, któremu ukształcenie naukowe winienem, mawiał Jerzy Samuel Bandtkie. Radziłbym wziąć się do dopełnienia rejestru tomu pierwszego, i w nim nie tylko to co się opuściło pomieścić, lecz z dwóch następnych troskliwie wszystkie nazwiska miejsc i osób imiona wybierawszy, zrobić spis obojga dokładny, za co przyszedł Walter-Skot polski, którego jak sobie tuszę nie daremnie oczekujemy, tudzież pracownik na polu jeografii krajowej, wielką mu wdzięczność mieć będzie. Charakterystyczne są bowiem i do powieści przydatne nazwiska dawnych Polaków (1), a nader pożądane o miejscach znakomitszych zmianki. Zastanawiają następujących nazwiska: *Chełm* (w Lubelskiem III. 304), *Lobzow* (w II. 13), *Klyeparz alias Florentia* (II. 26), które opuszczono w rejestrze; zastanawia mocno, że imiona takie jak *Czurilonum* w III. 204., *Samboriensis* w I. 192, *Sowan-ka* II. 64. pominięto zupełnie; że nie wyliczono odrębnie królewskimi nazywanych włości (*villae regiae*), torując drogę przyszłemu statystyce polskiemu, bo i ten, jak miniemam, pojawi się nam kiedyś.

Kładę nacisk na wyraz, że *podobalo się* autorowi rejestru przywieść niektóre tylko herby (*arma*); albowiem nie wymienił wszystkich w dziele Długosza wspomnianych, nie odróżnił ich od zawołań (*proclama*), i czy są domu, rodzin, pokrewieństw znakami, nie wykazał tego. Dopełnić więc co opuścił, i pisownię rejestru sprostuję, obejmując razem wszystkie trzy tomy. *Baranie rogi* (*arma*, II. 64.), *Bibersten*, *Wyberschten* (*arma et domus* II. 283.), *Bylina* (nie *Bilina* tylko I. 195.), *Boleschi* (*domus*. II. 69.), *Cancrorum* (*arma* I. 495. Wymieniona w II. 267. *Worna* jest tylko *proclama*), *Cifforum* (II. 289.), *Ciphorum* (*arma* III. 443.). Cornicz (gołosłownie wspomniawszy za *arma*, uznał Długosz w II. 231. za *domus*). Działoszya (I. 257. w rejestrze stoi tylko *Dzaloscha*), *Godula* (*domus et arma* II. 75.), *Korczaky* (III. 204., w I. 645. *Korczeke* jest wsią), *Kuczaba* (*arma* III. 163.) *Mandroszky* (II. 38.). Czytamy wiele znaczące wyrazy: *de armis Nigrorum cervorum et Ignile* (II. 249), tudzież: *de armis Ogniuwo milites Prussy et cmetones de armis Czarny Jelen et Ogniuwo* (II. 253.). Czytamy téż: *de familia Nyeszoba miles hispanicus* (II. 241), *Ostrew* (*domus* I. 302.). Stoi tamże (I. 306.): *Joannes Nyeczuya de armis Nyecznya*, a w II. 330. *Procopius de domo Nyecznya, Pogonya* (III.

(1) W tomie I. 401. 500. 525. 527. wymienieni mieszczanie: *Pieczony*, *Wieprzek*, *Pilat*, *Łysiak*, *Mrzygłód*, *Bancka*, *Szydło*, *Grot*, *Król*. W II. 337. 355. 362—4. nazwy kmieci: *Okoń*, *Wiekssa*, *Raszek*, *Żyła*, *Mirzawka*, *Kotul*, *Jajko*, *Pączek*, *Babnek*, *Rybalt*, *Wiecheć*, *Rusek* i t. d.

155.). Stoi dalej: Mszczugius Powalya de armis; Powaly (I. 309), ale w II. 320. napisano Joannes Nyedrwyczky de domo et familia *Powala alias Ogony*. Stoi téż: *Prawditarum domus* na str. 21 (bynajmniej i na 18), lecz przy tém należało zrobić uwagę, że w II. 98 powiedziano *de genere Prawdytharum*. Stoi dalej *Pylawa arma* zamiast *de domo Pylawa* jak w II. 101. tudzież w I. 19. 21. 25, napisano; przyczem należało zauważyć, że w I. 18. jest orzeczenie *de genere Prawditarum*. Stoi nakoniec *Salmonum* (Hołobok) *arma*, *Streporum*, Strepe (strzemię) *arma*, *Trepka* alias Nekanda, de arm. Topor, *Trzaskow (?) vil. Warna* (Warnia) *arma*; a nie stoi co my czytamy: de armis medii Salmonis qui habent *proclama Olobok* II. 77., dalej tamże 145 de armis *Streporum et Komarum*, tudzież tamże 41. *Trebka de domo Bippennium*, i tamże 220 *Trzasky arma*, nakoniec I. 135 *Warna proclama*, i reszty o tém znaku nie znajdujemy nic na stronnicach 174. 413. 495, które przywiódł registr. Znajdujemy zaś opuszczone rodzinne znaki te: *Awdancze arma* II. 424. *Jussyona de domo et familia* II. 334 *arma Angnium* (I. 148 choć *Serpentum* I. 305 umieszczono), *arma Olawa* (II. 257), *Szczyenyew de domo* (II. 290), *Sternbork arma* (II. 189), *Swieboda arma* (II. 19), *Wysowie arma* (II. 20). Szanowny autor rejestru darować raczy, że się w takie wdaję drobiazgi; ja albowiem uważając registr za niby komentarz, który wywołać ma na jaw komentarze właściwe, nie mam tego za drobiazgi.

W. A. Maciejowski

